DZIENNIK ZACHODNI junior

WagnerPress II

Szkoła Podstawowa nr 13
im. H. Wagnera
ul. Rewolucjonistów 18
42-500, Będzin

Numer 19 01/18

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja orange

rys. Zuzia Plutecka

w numerze:

str. 2 i 7 *ŚWIĘTO BABCI I DZIADKA str. 3 *WYWIAD Z KAROLINĄ FLAK
str. 4 *PIERWSZA RECENZJA NOWEJ REDAKTORKI
str. 5 *NOWI PATRONI BĘDZIŃSKICH ULIC CZ.5
str. 6 *PASJE AMELKI I MILENY str. 8 *ZABAWA KARNAWAŁOWA

KOCHAMY NASZYCH DZIADKÓW

Moja babcia i dziadek mieszkają w bloku, mimo że większość dzieci marzy o dziadkach z domem i ogrodem. Ale mieszkanie to nie koniec świata, prawda?

MOI WSPANIALI DZIADKOWIE

Moja babcia Jasia jest cudowną osobą i kocham ją z całego serca. Piecze pyszne faworki i ciastka. Zawsze pocieszy i rozweseli. Dużo spaceruje i raczej nie szydełkuje... chyba. Jest bardzo pogodną osobą z dużym poczuciem humoru.
Dziadziuś Maniuś lubi jeździć na rowerze. Prowadzi aktywny tryb życia. U niego zawsze można liczyć na słodki poczęstunek :) Kiedy trzeba, zagra nawet w piłkę! Lubi oglądać telewizję i grać w szachy oraz w karty. Słucha raczej żywej muzyki i świetnie się rusza!

Maja Biskupska

Kocham Babcię i Dziadka za wszystko! Maja

KOCHAM MOICH DZIADKÓW...

Droga babciu, drogi dziadku kocham was, że nawet stłucze stary talerz z waszego ślubu to i tak mi wybaczycie. Paweł
Kocham moich dziadków za to, że się o mnie troszczą, kochają mnie, pomagają mi. Nigdy ich niczym nie zastąpię. Tatiana
Kocham babcię i dziadka za to, że mnie rozpieszczają i że jak pada deszcz albo świeci słońce to idę na rower. Maciek
Kocham moich dziadków za to, że zawsze pocieszają mnie w trudnych chwilach i potrafią mnie zrozumieć w inny sposób niż rodzice. Kinga

Przepisałam dosłownie, by ująć dziecięce uczucia :)

Ola Łyczek

NIE POTRAFIĘ SOBIE WYOBRAZIĆ, CO BY BYŁO, GDYBY ICH ZABRAKŁO

Z babcią ze strony mamy łączą mnie bliskie relacje, gdyż od dziecka się mną opiekowała. Uważam ją za osobę, której mogę powiedzieć wszystko i jest dla mnie bardzo ważna. Nawet kiedy przeprowadziliśmy się, to **aż** do bloku naprzeciwko. Co ciekawe, dopiero kilka lat temu dowiedziałam się, że mój dziadek nie ma na imię Paweł, jak go wszyscy nazywają, a Stanisław. Moja druga babcia mieszka w Poznaniu. Odwiedzam ją w lecie.

Matylda Maciejewska

ZAWSZE MNIE CZYMŚ ZASKAKUJĄ

Mój dziadek Czesław i babcia Maria mieszkają w Sosnowcu. Latem kupili domek holenderski i postawili go na wsi, na placu, który dziadek odziedziczył po swoich rodzicach. Pracuje w pieczarkarni, choć większość życia pomagał ojcu w pracy na roli. Natomiast moja babcia nie pracuje.
Bardzo lubię jeździć do moich dziadków, bo zawsze mnie czymś zaskakują. Gdy jestem u nich, zawsze gramy sobie w Monopoli lub w karty, np. w remika, makao czy tysiąca. Bardzo ich kocham!

Kacper Szkop

WYWIAD

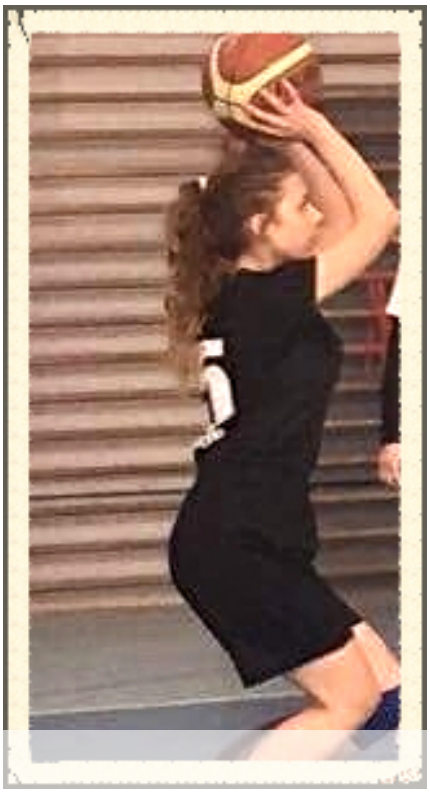

Jak Karolina łączy naukę z pasją, która wymaga czasu i poświęcenia?
Jest jedną z najlepszych uczennic w swojej klasie i za trzy miesiące będzie pisała egzamin gimnazjalny. Od ubiegłego roku nie opuściła też prawie żadnego spotkania gazetki. Pisze nawet w nocy, o czym świadczą godziny przysyłania do korekty tekstów. Jej artykuły są publikowane prawie w każdym numerze. Zawsze mogę na nią liczyć.
Jest słowna, otwarta, szczera i bardzo wrażliwa, a to cecha tak trochę niemodna wśród młodzieży. Nawet najmniejszy błąd uważa za porażkę. A jest ... po prostu wspaniała.

Z TRYBUN NA SZCZYT

Jest jedną z najlepszych zawodniczek sportowych w naszej szkole. Ma na swoim koncie statuetkę najlepszej zawodniczki i wiele sukcesów zespołowych w piłce ręcznej i jej ukochanej koszykówce. Karolina uznanie wśród uczniów zyskała dzięki swojej ambicji i walce o marzenia.

Czy od zawsze lubisz sport?

Tak, od zawsze byłam aktywna fizycznie. Gdy byłam dzieckiem, bardzo lubiłam oglądać taniec w telewizji bądź na żywo, ale w tej dziedzinie mi nie wyszło i zaczęłam odbijać piłkę.

Kiedy zaczęłaś trenować koszykówkę?

Było to pod koniec czwartej klasy szkoły podstawowej. Początkowo robiłam to rekreacyjnie, żeby się czegoś nauczyć. W piątej klasie wzięłam się ostro za treningi i doszłam do wysokiego poziomu gry.

Co zafascynowało cię w koszykówce?

Gdy w czwartej klasie, siedząc na balkonie na sali gimnastycznej, oglądałam zawody z koszykówki, stwierdziłam, że ja też chcę być na miejscu tych dziewczyn.

Kto jest twoim idolem, jeśli chodzi o sport?

Oczywiście Michael Jordan, jak dla każdego pasjonata koszykówki.

Dlaczego on?

Bardzo go szanuję, jest wspaniałym człowiekiem, dzięki niemu koszykówka obecnie tak wygląda. Jest niesamowity w tym, co robi.

Czy masz jakieś marzenia związane z koszykówką?

Póki co, chciałabym wrócić do kondycji z szóstej klasy szkoły podstawowej, bo teraz jest mi trochę ciężko i bardzo pragnę dostać statuetkę najlepszego sportowca na koniec gimnazjum.

Czy droga do osiągnięcia takiego poziomu gry była łatwa?

Nie. Była ciężka. W piątej i szóstej klasie zostawałam trzy razy w tygodniu po lekcjach na dwugodzinny trening. Nie wspominając o tym, jak trudno było mi dojść do siebie w drugiej klasie gimnazjum po kontuzji kolana, której doznałam i to było ogromnie trudne przeżycie, wiążące się z docinkami ze strony innych osób, które uważały, że już nie wrócę na boisko.

Ku zaskoczeniu niektórych Karolina wróciła do gry i to z jakim efektem! Jej przeżycia ostatnich lat pokazują, że dążenie do celów jest możliwe, nawet gdy towarzyszą mu przeciwności losu. Warto mieć marzenia i warto robić wszystko, by je spełniać.

Z **Karoliną Flak** rozmawiała

Ola Łyczek

RECENZJA

Wren i Cath to siostry bliźniaczki „podobne" do siebie jak ogień i woda. Wren chce w życiu spróbować wszystkiego. Lubi imprezować, randkować i poznawać nowych ludzi. Cath woli siedzieć w ich wspólnym pokoju i pisać fanfiction do książki, która zawładnęła całym jej światem. Mimo że tak różne, dziewczyny są nierozłączne. Gdy bliźniaczki rozpoczynają naukę w college'u, ich drogi się rozchodzą – Wren nie chce już mieszkać z siostrą. Cath musi opuścić swój bezpieczny świat i stawić czoła rzeczywistości. Na swojej drodze spotyka Reagan (Cath prędzej dogadałaby się z Marsjaninem niż z nią) i wiecznie uśmiechniętego Leviego (czy on kiedyś zrozumie, co to jest przestrzeń osobista?) oraz panią profesor od kreatywnego pisania (która wszelkie fanfiki uważa za plagiaty).

Potrzebowałam małej odskoczni - FANGIRL

Dla osób nieznających języka *fangirls* – oznacza dosłownie *dziewczynę będącą fanką czegoś*. W tym przypadku książek z serii o Simonie Snowie. Fanfiction to zaś opowiadanie napisane na podstawie jakiegoś uniwersum, np. oparte na świecie z *Harry'ego Pottera* albo *Igrzysk Śmierci.*

Cath i Wren uwielbiają serię książek o Simonie Snowie, nastoletnim czarodzieju, wzorowanej na prawdziwej serii o *Harrym Potterze*. Obie czekają na wyjście ostatniej części, w której wszystko się wyjaśni.

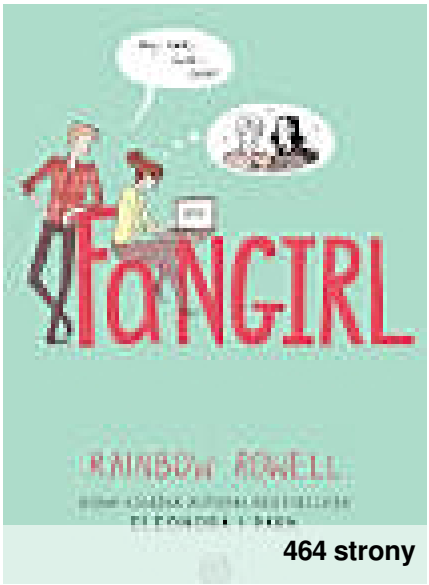

464 strony

W międzyczasie, Cath pisze swoje fanfiction, *Rób swoje, Simonie*, i ma zamiar skończyć je przed wyjściem ósmej części oryginalnej serii.

Szczerze mówiąc, po tylu dobrych recenzjach i na blogach, i od znajomych, spodziewałam się czegoś lepszego. Chociaż, tak, *Fangirl* jest dobrą książką, ale zdecydowanie… czegoś mi tutaj brakuje. Niezrozumiałe dla mnie zakończenie odebrało mi całą przyjemność. Do tej pory nie wiem, czy autorka fikcyjnej powieści w *Fangirl* utworzyła wątek Simona i Baza czy skopiowała fanfiction Cath. Do tego wątek miłosny…Nie. Najwidoczniej to nie dla mnie. Ale, wracając, przez większość czytania *Fangirl* miałam wrażenie, że Cath jest mną – taki sam nerd, który nie lubi wychodzić z pokoju jak ja, pisząca swoje fanfiction całymi dniami, nielubiąca przebywać wśród ludzi… muszę przyznać, że autorce udało się stworzyć postać, z którą się utożsamiam. U niewielu autorów są takie postacie. Historia sama w sobie jest świetna, zdecydowanie, pomysł na taką książkę, o fandomie, o fanfikach, był genialny. Podziwiam za to Panią Rainbow. Wycelowała ona idealnie w moją potrzebę, tym bardziej, że potrzebowałam małej odskoczni od fantasy (które, poza tematem mówiąc, jest moim ulubionym gatunkiem).

Podsumowując:

Pomysł na książkę – genialny. Jednak pojawił się też wątek romantyczny, według mnie niezbyt potrzebny w tej pozycji. Chociaż – a niech to – troszeczkę urozmaicał akcję.

Bohaterowie – świetni. Pijana Wren mnie denerwowała, chociaż w trakcie czytania reszty książki niemalże ją polubiłam. Ale i tak Cath jest jedną z najlepszych postaci, jakie dotąd poznałam. Levi był mocno wkurzający, czasem aż miałam ochotę rzucić książką o ścianę przez niego, ale nie potrafiłam przestać czytać *Fangirl.* Po prostu chciałam wiedzieć, co będzie potem.

Czytelność – w niektórych momentach miałam dość, w innych siłą nie szło mnie odciągnąć od *Fangirl*.

Zuzia Kaptur

NOWI PATRONI BĘDZIŃSKICH ULIC cz. 5

BYŁ ZBOWID, JEST BOLESŁAW ZAGÓRNY

Major Bolesław Zagórny urodził się w 1898 r. w Grodźcu, dzielnicy Będzina. Tu też został pochowany. Zmarł w 1972 r.

W latach 1919 – 1920 brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej. W czasie II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej. Potem ukrywał się przed NKWD. W 1941 r. nawiązał w Wilnie współpracę z Armią Krajową i został mianowany dowódcą dzielnicy „A". W 1944 r. brał udział w operacji „Burza". Po jej zakończeniu wraz z innymi członkami AK został aresztowany przez NKWD i trafił do więzienia w Łukiszkach. Następnie przebywał w łagrach w Riazaniu i Diagilewie. Odzyskał wolność pod koniec 1947 r.

Został odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, a także Orderem Virtuti Militari 5-tej Klasy.

Kamila Kraska

ULICA RTM. WITOLDA PILECKIEGO ZA XXXV - LECIA PRL

Witold Pilecki (1901 – 1948) był rotmistrzem kawalerii Wojska Polskiego, współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej oraz żołnierzem Armii Krajowej. Został skazany na karę śmierci przez władze Polski Ludowej. Zabito go 1948. W 1990 wyrok anulowano.
Został kawalerem Orderu Orła Białego.

Walczył w kampanii wrześniowej. Potem przeszedł do konspiracji.

19 września 1940 dał się dobrowolnie aresztować Niemcom, aby dostać się w celach wywiadowczych do obozu koncentracyjnego Auschwitz. W 1943 zbiegł z obozu, by przekazać dowództwu uzyskane informacje.

W maju 1947 został aresztowany przez funkcjonariuszy UB. W marcu 1948 skazany na śmierć.

Wiktoria Nanek

Z GWARDII LUDOWEJ NA IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Ignacy Paderewski był nie tylko wybitnym polskim pianistą, ale również świetnym politykiem i działaczem społecznym.

Pierwsze amerykańskie tournée, w 1891 roku, przyniosło mu sukces. Odtąd występował prawie we wszystkich krajach Europy i obu Ameryk, w Afryce i Australii.

W czasie obu wojen był wspaniałym patriotą, za co został odznaczony: Wielką Wstęgą Orderu Orła Białego, Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta i pośmiertnie Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Zmarł w 1941 w Nowym Jorku. W 1992 roku jego prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone w archikatedrze św. Jana w Warszawie.

Maks Pawłowski

PASJE

JUDO MOJĄ PASJĄ

Judo to wspaniały sport. Przekonałam się o tym już po kilku treningach, na które chodzę razem z moją BFF, która ma takie samo imię jak ja, czyli Amelka.

A wszystko dzięki naszym mamom. Pewnego dnia stwierdziły, że rozpiera nas energia i musimy gdzieś się wyżyć. Więc rozładowujemy energię dwa razy w tygodniu w białych kimonach i boso.

Na razie mam biały pas, ale oczywiście marzę o czarnym. Może kiedyś. Czasami dzieje się coś, czego w ogóle się nie spodziewamy. Ubiegły rok szkolny właśnie zakończyłam sukcesem, o którym nawet nie myślałam. Na zawodach zajęłam pierwsze miejsce, co wtedy było nieprawdopodobne. Trener mi bardzo gratulował. Też był zaskoczony moim wynikiem.

Amelka Grudzień, kl. IV

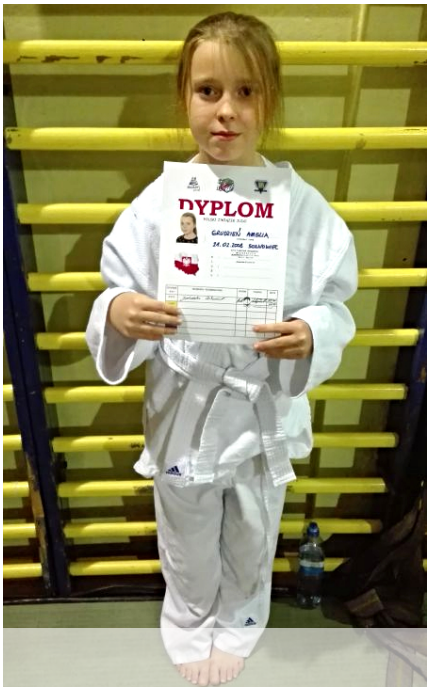

Pierwszy dyplom Amelki i od razu pierwsze miejsce

Dwie Amelki na treningu judo

DWA SUKCESY MILENY

Milena Majerczyk z klasy VI a zdobyła II miejsce w konkursie *Szopka bożonarodzeniowa w tradycji chrześcijańskiej*, którego organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 10 w Będzinie, Parafia św. Trójcy oraz Muzeum Zagłębia w Będzinie. To super wyróżnienie, bo na konkurs wpłynęło aż 120 prac młodych artystów, nie tylko z Będzina.

Milena uczestniczyła również w 26 edycji ogólnopolskiego konkursu plastycznego *Witaj, gwiazdko złota 2018*. Z 576 prac jury nagrodziło 24, a do wystawy w Tychach zakwalifikowało 105 w tym właśnie pracę Mileny. Gratulujemy!

Red.

szopka Mileny

praca konkursowa Tychy

BABCIA I DZIADEK

Seniorzy XXI wieku nie przypominają tych sprzed lat, o których sami opowiadają. Dziś dziadkowie mają komórki, robię e-zakupy, korzystają ze skype, podróżują po świecie, uprawiają ekstremalne sporty. Są cool.

PORTRETY DZIADKÓW

Uczniowie z VII a na plastyce rysowali portrety dziadków (niekoniecznie swoich). Trudno określić, jakie wybierali kierunki- kubizm, surrealizm, może coś z przyrostkiem neo. Nie będziemy krytykami tej sztuki.

rys. Karol Grys

Babcia Karola ledwo zmieściła się na portrecie, bo po prostu najpierw narysował dziadka i trochę brakło miejsca na babunię. Chyba przez tę wędkę...

rys. Oliwia Piątkowska

Oliwki portret przypomina te z dawnych lat. Wąsik, lekka łysinka, sukienka, małe okrągłe okularki i zmarszczki na czole.

Dziadków kochamy bezinteresownie. To pewne, ale... Poprosiliśmy uczniów starszych klas, by dokończyli zdanie:

KOCHAM BABCIĘ I DZIADKA, ponieważ...

Oto kilka wybranych przez redakcję odpowiedzi.

Kocham ich, ponieważ zawsze mają dla mnie coś, pomagają mi i przekazują dobrą energię. Wiktoria

Kocham Babcię i Dziadka, ponieważ bardzo wspomagają mnie finansowo i ogólnie są ok. Maks

Kocham Babcię i Dziadka, ponieważ to moja rodzina. Pocieszają i wspierają w trudnych chwilach. Gdy ma się szlaban na słodycze, u Babci zawsze można liczyć na czekoladę. Maja

Ponieważ bez względu na wszystko kochają mnie. Julia

Kocham swoją babcię i dziadka, ponieważ zawsze, kiedy jest mi przykro, pocieszą mnie, mówią, że wszystko będzie dobrze. Basia

Można z nimi porozmawiać i dowiedzieć się od nich wiele ciekawych informacji. Dominik

Gdy byłem mały, opiekowali się mną. Kiedy potrzebuję pomocy, zawsze mogę na nich liczyć. Finansowo też. Franek

Umieją doradzić w trudnych chwilach. Kochają mnie tak po prostu. Mamy świetne relacje . Alicja

Babcia Basi góruje nad dziadkiem. Okrągłe duże głowy symbolizują mądrość pokolenia. Uśmiechy mówią o radości. Bardzo ciepły rysunek.

rys. Basia Sz.

rys. Ala Kozak

Wizje Ali?
Dziadek jest chyba weganinem, a babcia... chirurg plastyczny trochę z wiekiem przesadził.

KARNAWAŁ

Gdy weszliśmy do szkoły w środę, zauważyliśmy wielkie uśmiechy na twarzach naszych młodszych kolegów z klas 1-3. Zapytani, zaczęli nam opowiadać o wydarzeniach z poprzedniego dnia. Okazało się, że we wtorek był bal karnawałowy dla najmłodszych klas szkoły podstawowej.

ZABAWA KARNAWAŁOWA

Nasi przyjaciele dokładnie opisali nam to wydarzenie. Musieli bardzo przeżyć ten bal, bo przekrzykiwali się, by opowiedzieć jak najwięcej. Udało nam się dowiedzieć, że impreza została podzielona na dwie części. Od 15.30 do 17.30 bawiłli się uczniowie klas 1-2, a od 17.30 do 19.30 trzecioklasiści. Były konkursy, zabawy i oczywiście tańce.

Z sentymentem wspominaliśmy, gdy byliśmy w ich wieku i mamy oraz babcie szykowały nam wymarzone stroje. Bo przebranie na takim balu jest bardzo ważne. Na kilka godzin można być kimś innym.

Postacią z baśni, superbohaterem. Ciekawe ilu uczniów starszych klas przyszłoby na taki bal? Może warto sprawdzić. Przecież my też zmieniamy tożsamość, najczęściej wirtualnie, niestety.

BAŃKI DESPACITO I MAŁE CO NIECO

Na zabawie dla najmłodszych było wiele atrakcji, między innymi bańki mydlane, konkurs na najszybsze nadmuchanie balonów i zabawa w pociąg. Gdy zapytaliśmy, który konkurs był najfajniejszy, usłyszeliśmy chóralne: Na najpiękniejszy strój. Za największą atrakcję uznali też piosenkę *Despacito*.

Niektórzy twierdzili, że poczęstunek był za mały. No cóż, po szaleństwach tanecznych organizm domaga się posiłku.

Wiktoria i Maks